

Uroczystości polsko-węgierskie w Krakowie ku czci Stefana Batorego

Kraków, 30 sierpnia. Dziś zjechała do grodu podwawelskiego w związku z uroczystościami ku czci Stefana Batorego, delegacja węgierska, z prymasem Węgier na czele oraz przybył p. Prezydent R. P. Miasto już od wczoraj przybrało na powitanie dostojników odświętny charakter.

Z wielu domów prywatnych zwieszają się chorągwie o barwach państwa i miasta. Udekorowane zostały również gmachy i budynki rządowe i autonomiczne.

Znakomity rzeźbiarz Madeyski ofiarował Wawelowi swoje dzieło, a to płaskorzeźbę marmurową Batorego wykonaną na podstawie współczesnego portretu tegoż króla przechowywanego w galerii w Pitti we Florencji.

Płaskorzeźba ta obecnie z okazji uroczystości ku czci tegoż króla została umieszczona w loggii (altanie) 2-ga piętra od strony ul. Grodzickiej, a odsłonięcie jej stanowić będzie jeden z punktów programu obchodu.

Kondolencje Ojca św. z powodu śmierci posła japońskiego w Warszawie.

Warszawa, 30 sierpnia. (Tel. wł.) — Z powodu zgonu ś. p. ministra Franciszka Kawai, posła japońskiego w Warszawie, z Watykanu nadeszła na ręce JE. ks. nuncjusza Marmaggi depeza następującej treści:

„Zasmucony w ojcowiskim sercu zgonem ś. p. ministra Kawai, Jego Świątobliwość wyraża żywe współczucie matczonie i córkom zmarłego, którym przesyła wyrazy poechny i błogosławieństwa apostołskie. Kardynał Pacelli”

Jaki ojciec — taki syn. Okradzona kasa gminna.

Z Bydgoszczy donoszą: Przed sądem Okr. w Bydgoszczy zasiadli na ławie oskarżonych Jan i Feliks Lewandowscy z Gromadna pow. szubińskiego oskarżeni o to, że Feliks Lewandowski będąc sołtysiem gminy Gromadno nie rozstrzygnął należycie kontroli nad działalnością swego syna Jan, który w imieniu swego ojca prowadził księgi kasowe i spółki a prztem kradł pieniądze gminne i dopuścił się nadużyć na

szkodę podatników gminy Gromadno polegających na płacenie niemiernych podatków.

W ten sposób Jan Lewandowski przywłaszczył sobie 9.927 zł. używając pieniędzy tych na swoje potrzeby.

Sąd skazał syna na 2 lata więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5 oraz na karę grzywny w kwocie 5.000 zł.; ojca zaś na karę więzienia przez pół roku.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(-) Rozporządzenie prezydenta Roosevelta, do puszczające wolny obrot złotem, opatrzone jest następującymi warunkami:

Złoto może być sprzedawane jedynie zagranicą, lub osobom, które zgłosiły zapotrzebowanie dla celów przemysłowych, lub artystycznych. Zniesienie istniejących ograniczeń wchodzi w życie natychmiast. Cena sprzedaży złota będzie oznaczona przez sekretariat stanu dla spraw skarbowych, przy czym sprzedaż dozwolona będzie za pośrednictwem banków federalnych, lub upoważnionych przez skarb agentów.

Zostaną wydane nowe zarządzenia, zabraniające gromadzenia złota.

Dla nabycia złota przez poszczególne osoby, lub instytucje, potrzebne będą pozwolenia. Bez pozwolenia nabywać złota będą mogły jedynie banki federalne.

Po 30 b. m. nikt nie będzie miał prawa posiadania złotych monet, lub złota w stabsach, lub certyfikatów, opiewających na złoto.

Rozporządzenie przewiduje karę za nieprzebranie przepisów, dochodzącą do 10.000 dolarów, lub też 10 lat więzienia.

Rozmowy gubernatora Banku Angielskiego Normana z Rooseveltem nie zaprowadziły daleko.

Prezydent Stanów Zjednoczonych nie dał się przekonać i trwa w dalnym ciągu na tem samym stanowisku, że stabilizacja dolara jest przedwczesna, dopóki ceny w Ameryce nie uzyskają należytej wysokości.

(-) Wczoraj w całym Stanach rozpoczął się tydzień wielkiej propagandy na rzecz National Recovery Act. Propaganda przybrała ideę amerykańskiej reformy.

Kino, radio, prasa, teatr — wszystko posostaje pod znakiem niebiańskiego orła i maszynowych liter NRA. Półtora miliona ochotników obchodził wczoraj dzień miłości i praktykowania gospodyni, że powinny zapotrzebować się w towary tylko w sklepach, zapotrzebowanych sztytem z niebiańskim orłem.

(-) Po stwierdzeniu „Dnieprostroju” Herriot wyjechał dnies wieczorem do Paryża nad Donem.

(-) Major Stawicki, który zastrzelił inż. Adama Jankowskiego w Barze Kaukaskim w Warszawie został przez Wojskowy Sąd Najwyższy skazany na 2 lata więzienia i wydalenie z korpusu oficerskiego.

(-) W Poznaniu aresztowano siedem osób w związku z obrzygnięciem w filii warszawskiego Banku Handlowego. Aresztowany został prokurent banku Tadeusz Wróblewski, który wspólnie ze swoją kochanką, urzędniczką banku, Jadwigą Kuczyńską, zdefrudował 200.000 złotych. Wróblewski urządził dla swej kochanki luksusowe mieszkanie. Następnie aresztowano drugą parę kochanków: urzędniczkę Franciszkę Kamińską i buchalterkę, Helenę Michalowską, którzy wspólnie zdefrudowali 14.000 złotych. Piąty urzędnik tego banku, który w mieście dziesięć lat, zdefrudował 5.000 złotych. Aresztowana została również żona Wróblewskiego, córka milionera Lipińskiego z Warszawy.

(-) Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok poznańskiego sądu apelacyjnego, skazujący Leona Halasa, mordercę swego 15-letniego syna Jankowiaka, na bezterminowe ciężkie więzienie.

(-) Robotnicy gazowni łódzkiej, którzy dotychczas pracowali na dawnym warunkach, zgodzili się na obniżenie płac o 10 procent i skrócenie czasu trwania urlopu z 4 tygodni do 2 tygodni. Komisja arbitrażowa druga sądu okręgowego w Łodzi, która wyznała 15 sierpnia b. r. nie została jeszcze odwołana. Lekarze grożą wstrzymaniem tego przedsięwzięcia.

(-) W domu przy ulicy Limanowskiego 8, wydobyto z detu biologicznego trupa dziecka 7-miesięcznego ze śladami ciałowotem narządzie. Chodzi tu niewątpliwie o morderstwo.

KONKURS NA PLAKAT ELIDA.

Rozpisany za pośrednictwem Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie konkurs na plakat reklamowy firmy Elida wywołał ogromne zainteresowanie w sferach artystycznych, czego dowodem było nadesłanie niemal 200 prac.

W dniu 24 b. m. sąd konkursowy w składzie pp. prof. W. Skoczylasa, prof. Z. Kamińskiego, dra H. Tretera, inż. J. Gelbarda, Z. Lityńskiego przyznał nagrody w sposób następujący:

nagroda I zł. 900.— p. Tadeusz Gronowski za pracę pod godłem „13”;

nagroda II zł. 600.— p. Jan Poliški za pracę pod godłem „F 4”;

oraz trzy III-cie nagrody po zł. 500.— p. Nowicki i p. Sendecka za pracę pod godłem „17”;

p. Zygmunt Glinicki za pracę pod godłem „90 x 120” oraz

p. Leodja Nadelmannówna za pracę pod godłem „Milo”.

Wystawa prac nagrodzonych oraz wyróżnionych przez jury odbędzie się w I. P. S. w początkach września b. r.

Komunikacja Autobusowa ŁÓDŹ-BRZEZINY

Autobusy do Brzeziny odchodzi z postoiu własnego przy ul. Brzezińskiej Nr. 144. Odjazd co godzinie, począwszy od godz. 8-ej rano do 21-ej wiecz. Dojazd tramwajami Nr. 1 i 6.

Rodzina na torturach. Dziesięciu zamaskowanych bandytów w zagrodzie wieśniaka.

Z Sochaczewa donoszą: niezwykle zachwałego napadu dokonano około godz. 10 wieczorem 10-ciu zamaskowanymi uzbrojonymi w noże i rewolwery, bandytów na dom Franciszka Wójcickiego, mieszkańca wsi Brzozówka, gm. karpines, pow. sochaczewskie-go.

W nocy w położonej na krańcach wsi zagrodzie

położyli ujadac psy.

Hajas zbudził Wójcickiego. Wyrzwał on przez okno i zobaczył jakichś nieznanymi mu osobnikami, którzy położyli chwili dobiegając się do drzwi. Zapytani, o co im chodzi, odpowiedzieli, że przyszli z rannym kolegą, którego chcą w domu opatrzyć.

Nie podejrzewając podstęp — Wójcicki otworzył drzwi chaty. Wówczas rżkami podrozni

przystawili mu rewolwery do piersi i zagrozili natychmiastową śmiercią o ile zaczął wywołać pomocy. Następnie wdarli się do mieszkania, gdzie spała żona Wójcickiego i kilkoro niciełnich dzieci.

Pod groźbą rewolwerów rabusie domagali się wydania pieniędzy. Wójcicki, mimo teroru, uporczywie odm-

miał ukryte swe oszczędności.

Poczęto go torturować.

Trzech napastników powalilo go na łóżko i poczęło go bić. Gdy to nie pomogło, obnażyli mu nogi i

nożami pokrajali stopy.

Jęcząc z bólu, Wójcicki w dalszym ciągu odmawiał wydania ukrytych pieniędzy. Wówczas napastnicy poczęli kolejno torturować pozostałych członków rodziny. Nie odniosło to rezultatu i nikt bowiem poza Wójcickim nie miał przy sobie pieniędzy.

Wówczas bandyci zaczęli na własną rękę przetrząsać mieszkanie. Po paru godzinach

znaleźli ukryte w sieni pieniądze. Dopiewszy celu, napastnicy zamkneli na klucz drzwi chaty, i unosząc z sobą pieniądze, oraz wartościowe rzeczy, zbiegli.

Pobita rodzina przedewszystkiem zajęła się udzieleniem pomocy pokrajanemu nożami ojcu, następnie opatrzyło sobie wzajemnie zadane przez rabusików rany.

Dopiero nad ranem dano znać policji, która rozpoczęła energiczne śledztwo. Narazie zdolano ustalić iż bandyci zbiegli na teren pow. warszawskiego.

Wizyta trzech obrońców w celi Gorgonowej.

Kraków, 30 sierpnia. Zapowiadana od dłuższego czasu konferencja obrońców Gorgonowej, t. j. dra Axera i dra Ettingera, odbyła się w trzeciego z obrońców Gorgonowej dra Woźniakowskiego.

Na konferencji obrońcy rozdzielili między siebie materiał w związku z bliskim już terminem rozprawy kasacyjnej Gorgonowej w Sądzie Najwyższym w Warszawie. Rozprawa ostatecznie została wyznaczona na dzień 22 i 23 września b. r.

Około godziny 12-tej w południe złożyli obrońcy godzinna wizyte, w celi Gorgonowej, odbywając z nią dłuższą rozmowę.

Gorgonowa jest obecnie poważnie chora na gardło, na rozrost gruczołu tarczycowego, wskutek czego na szyi jej powstaje t. zw. wole.

Równie córeczka Gorgonowej Kropelka, ma się nienajlepiej. Patronat więzienny przestał dostarczać dziecku mleka i cukru, prawdopodobnie wskutek braku zasobów pieniężnych, wobec czego dziecina jest skazana na odżywianie się strawą więzienną t. j. przeważnie grochówka i czarnym chlebem.

Gorgonowa skarżyła się w rozmowie na przemęczenie psychiczne i fizyczne mężcy ja obecność Kropelki, która musi często nosić na rękach, a co

Aresztowanie komunistów w Łodzi.

Łódź, 30.8. Po długich i żmudnych dochodzeniach — policji łódzkiej — udało się onegdaj aresztować szereg wybitniejszych działaczy komunistycznych, pozostających w Łodzi na kierowniczych stanowiskach.

Ogółem przekazano wczoraj nadzorem sądowym 28 wywrotowców, u których znaleziono moc obciążającego materiału.

Ze względu na toczące się w dalszym ciągu śledztwo, ze zrozumiałych względów nazwiska aresztowanych działaczy komunistycznych trzymane są narazie w tajemnicy.

Zaliczenie pracowników Kasy Chorych

do poszczególnych grup uposażeniowych

Łódź, 30 sierpnia. Wczoraj urzędnicy Kasy Chorych m. Łodzi otrzymali piśmie z zawiadomieniem do jakiej grupy uposażeniowej każdy z nich zgodnie z nową pragmatyką został zaliczony.

W związku z tem informują nas że w tej chwili dyrekcja Kasy zmierza do tego, aby pensje dotychczasowe zblizyć do grupy, jaką przewiduje pragmatyka. Zaszeregowanie do grup zatem odbywa się według pobieranych w tej chwili pensji.

Dopiero po roku, kiedy pracownik zostanie ustabilizowany, wówczas nastąpi umiowanie jego wynagrodzenia.

Związek Pracowników Kas Chorych w dzi w tem w dalszym ciągu tendencje w kierunku obcinania dotychczasowych poborów i dlatego znajduje się w ścisłym kontakcie z powstałym w Warszawie Komite-tem złożonym z przedstawicieli wszystkich Kas w Polsce. Komitet systematycznie będzie interwenjował w spitwach pracowni-czych.

Zabójstwo rowerzysty.

Z Królewskiej Huty donoszą:

W pobliżu gościńca Wielkie Strzelce — Siemionowice znaleziono zwłoki 50 letniego kupca Jana Schattona z W. Strzelec (Śl. Opolski). Jak przeprowadzone dochodzenia policyjne stwierdziły, Schatton, powracając rowerem został przez n.ewykrytych dotychczas sprawców i zamordowany, a następnie ograbiony. Schatton miał przy sobie większą go-łówkę

Półcieżarowy samochód z pianką wynajmę

do przewiezienia rzeczy z letniska. Wiodomeść w administracji min. pisma do środy dn 30 b. m.

SPÓŁECZNA SZKOŁA ŻENSKA PRZEMYSŁOWO-GOSPODARCZA

Stowarzyszenia „Służba Obywatelska” ul. WODNA 46. TELEFON 177-73.

prowadzi:

2-letnią Szkołę Przemysłowo-Gospodarczą, przygotowującą kierowniczkę gospodarcze pasjonatów, szpitali i t. p. ognisk społecznych.

Roczną Szkołę Gospodarstwa Domowego. Kurs dla Wychowawczyń Niemowląt.

Kursy dla pomocy domowych. Kursy gospodarcze wieczorne różnego typu.

Bezplatna poradę w zakresie organizacji gospodarstwa domowego.

Szkola mieści się we własnym gmachu, urządzonym według najnowszych wzorów szkół zagranicznych tego typu.

Dla cerek urzędników państwowych znaczne ulgi w opłatach.

Szkola posiada uprawnienia szkół państwowych.

OTWARCIE SEZONU! Po raz pierwszy w Łodzi! Najpiękniejszy film z fascynującym hispanem DON JOSE MOJICĄ i piękną MARIĄ ALBĄ p. t. BIAŁA ODALISKA

Jak gorące tchnienie pustyni, jak miraż Sahary toczy się niezwykle dramat!

Ceny miejsc nadal popularne. Początek seansów o 4-ej w soboty, niedzieli i święta o 12-ej. Wkrótce „CONGORILLA”

Lotnictwo łamie wroga i broni obywateli!!! Czyś już złożył ofiarę na samolot?

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA Łódź-Piotrków.

Autobusy na powyższej linii odchodzi do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 7-ej rano do 21-ej w wiecz. z ul. Wólczańskiej 232 przy Dworcu Południowym.

Czas przejazdu godzina 1.30 cennik zł. 3.40

Dr. med. KLINGER

Specj. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne)

Andrzeja 2. tel. 152-28.

Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 wpoł.

Dr. med. H. RÓŻANER

powrócił specj. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Traugutt 8, telef. 179-89.

Przyjmuje od 8 — 11 r. i od 4 — 8 wiecz. W niedziele i święta 11 — 2 pp.

Dr. med. L. BERMAN

powrócił Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych

CEGIELNIANA 15, tel. 149-07

Przyjmuje od godz. 8 — 11 i od 4 — 8 w niedziele i święta od godz. 9 — 1. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. H. RÓŻANER

Narutowicza 9. Tel. 128-98.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.

powrócił

Przyjmuje od 8-10 rano i 5-8 po o.

Dr. med. MARKOWICZOWA

Choroby skórne i weneryczne. Zawadzka 14 telefon 166-35.

Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 3 do 8 wieczór

Dr. med. Z. STACHOWSKA

akuszerka i choroby kobiece

Piotrkowska 153. tel. 145-10

powróciła

przyjmuje od 2 — 4 i 6.30 — 8.30 wiecz.

Doktor SOŁOWIEJCZYK

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

powrócił

Piotrkowska 99, tel. 144-92

Przyjmuje od 4 — 6 i od 8 — 9 wieczór

Dr. med. L. NITECKI

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

NAWROT 32, tel. 213-18.

Przyjmuje od 8-9 rano i od 4-8 wiecz. w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

Dr. med. H. KLACZKOWA

położnictwo i choroby kobiece

Piotrkowska 99, tel. 213-66.

Przyjm. codz. od 10-12 i do 5-8 po pol. Ceny lecznicowe.

DOKTOR H. LUBICZ

powrócił Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Cegielniana 7, — telefon 141-32

Przyjmuje od godz. 8-10 i 2-5-8 wiecz. W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

DR. MED. NIEWIAŹSKI

ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe.

Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp. W niedziele i święta od 9-11 pp.

Doktor S. BROTMAN

choroby weneryczne, moczopłciowe, skórne weneryczne czynności zapobiegawcze.

Panie od 9 — 11 rano. Panowie od 11 — 4 pp.

Zawadzka 38. Tel. 108-07.

Dla p. p. wojskowych ustępstwo.

Dźwiękowy kino-teatr **CORSO**

100 metrów miłości.

OTWARCIE SEZONU! Po raz pierwszy w Łodzi! Najpiękniejszy film z fascynującym hispanem DON JOSE MOJICĄ i piękną MARIĄ ALBĄ p. t. BIAŁA ODALISKA

Tajniki wchodnich haremów! Handel i katowanie niewolnic! Walka o życie i honor kobiety!

Cudowne melodie arabskie, włoskie i hiszpańskie — oto to tego wielkiego arcydzieła.

Ceny miejsc nadal popularne. Początek seansów o 4-ej w soboty, niedzieli i święta o 12-ej. Wkrótce „CONGORILLA”

Prze...
Noto...
osob...
choroby...
się w...
nych...
przedst...
fil gre...
Trzy w...
stake...
wycięg...
na dobro...
wielkiej...
do Irland...
Rzecz...
przewy...
uprzywi...
nak spos...
dzy trafi...
a elemen...
może by...
taniu so...
Dzień...
budzi og...
nym z ge...
zoną jej...
wają Irla...
upieczny...
Już t...
służa jak...
niemał n...
daż losó...
jętnie rel...
swecepta...
lej kuli...
Organ...
Trust L...
niejsze n...
losów o...
ciągłmi...
uczeciwo...
szuk w...
kowane z...
rownaj...
Tekst, w...
nych, je...
wydaje s...
fryz imi...
fikcyjnej...
zmienian...
tu loter...
a organi...
na który...
domin...
cy, bow...
liwe roz...
— C...
tłukło s...
spodyni...
weściu...
Rozn...
wstydza...
wej niew...
bytności...
częściow...
zdawało...
nym —
zauważy...
perfumo...
dejrzeni...
Później...
taki szla...
niemożli...
W k...
od jedn...
„pani” w...
domem...
West...
szy wra...
szczył o...
znała s...
zawó...
że to by...
niejszy...
Po c...
z gospo...
doszła o...
powtarz...
jest z...
Już i m...
iczanek...
ważał l...
go, że...
ziemski...
żony pr...
był jego...
czna jes...
ZAGINEŁO świadectwo V kl. wydane przez szkołę powsz. im. Juliusza Słowackiego na nazwisko Łuczyński Wacław zam. Plaszczna 14, świadectwo unieważniam.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Pomnik ku czci poległych saperów przy zbiegu Topolowej i Nowowiejskiej jest na ukończeniu. Wkrótce nastąpi jego poświęcenie. Trwają prace przy wykonaniu modelu pomnika Kilińskiego, który stanie na placu Krasieńskich naprzeciw kościoła garnizonowego. W opracowaniu jest model pomnika Bogusławskiego, który wzniesiony będzie naprzeciw wejścia do teatru Narodowego. Omawiana jest sprawa miejsca pod budowę pomnika ku czci Peowiaków. Natomiast narazie nieurzucony jest projekt pomnika Kraszewskiego na placu Trzech Krzyży naprzeciw wejścia do gmachu gimnazjum im. Królowej Jadwigi.

Prezydent miasta przyjął na dłuższej konferencji członków prezydium zarządu związku pracowników samorządowych. W sprawie redukcji w wydziale finansowo-podatkowym i zgłoszonych w tej mierze postulatów (nieredukowania pracowników, dla których dotychczasowa praca jest jedyną podstawą egzystencji a którzy są jedynymi żywicielami rodzin, przeniesienia redukowanych do tych instytucji miejskich, w których są wolne etaty itp.), prezydent miasta oświadczył, że będzie się starał je uwzględnić i podkreślił, że z okazji przeprowadzanych redukcji nie może nastąpić obniżka kategorii plac. W sprawie redukcji w wydziale opieki społecznej oraz likwidacji miejskich zakładów opiekuńczych prezydent miasta wyraził pogląd, że zamierzenia w tej dziedzinie obliczone są na dłuższy okres a nietylko na bieżący budżetowy, że zbada kalkulacje, przedłożone przez związek, że utrzymanie likwidowanych zakładów nie jest wyższe od utrzymania w zakładach społecznych, którym mają być one przekazane. Terminowość wypłaty pensji ulegnie polepszeniu we wrześniu. W związku z przejściem wymiaru i poboru podatków, magistrat czyni starania o uzyskanie od skarbu państwa miesięcznego ryczałtu na rachunek swoich należności z tytułu przypadających podatków.

Teatr „Rex” pod kierunkiem artystycznym Andrzeja Własta w nowym sezonie w dalszym ciągu wystawiać będzie wielkie widowiska rewiowe z udziałem atrakcyjnych zagranicznych, kładąc nacisk w równej mierze na stronę optyczną przedstawienia, jak i na poziom literacki utworów. W dziale literackim dyr. Włast zapewnił sobie najbliższe współpracownictwo Juliana Tuwima, Mariana Hemara oraz młodego autora ze Lwowa, E. Schlechtera. W dziale muzycznym udział kompozytorów W. Dana, H. Warsa, J. Petersburskiego, A. Golda, Karasińskiego i in. Działem dekoracji i kostiumów kieruje Wanda Jewniowiczowa, orkiestrę Iwo Wesby, skłeczce reżyserują — Kazimierz Krukowski i Ludwik Lawiński. Teatr „Rex” zapewnił sobie występy p. p. Toli Mankiewiczówny, Janiny Broch-wiczówny, Lody Halamy, Marij Bogdy i Adama Brodzisza.

KRATCZKI. Ukarana lekkomyślność. Skutki pożyczki.

Nowy rok szkolny już jest w pełni. Dzieciaczki chodzą do szkoły i uczą się mało ich naogół obchodzących rzeczy. Nauczyciel zadaje dzieciom pytania w rodzaju: — Ciupkiewicz, powiedz mi, co to jest „obłudnik”? — To jest chłopiec, który idzie do szkoły z uśmiechniętą twarzą. — Uważam, że ostatnia reforma ustroju szkolnego jest niedostateczna. Należy gruntownie zmienić cały program nauczania. Dziecku zbędna jest wiadomość, ile kilometrów zrobił dróżnik, jeżeli od miasta A. do miasta B. odległość wynosi 300 km, a pięć karofli waży 1 kg i 4 deka. To jest nauka zupełnie zbędna, jeśli bowiem kogo interesuje ten wynik, może spytać o to wprost dróżnika, a zaoszczędzi sobie zbędnego obliczania. Natomiast dzieło lekcji ułożymy zupełnie inaczej. I tak: Godz. 8—9 wykład p. t. „Jak wystawiać prawidłowo weksle, aby potem móc je zakwestjonować przy protestach”. Godz. 9—10: prelekcja na temat „Elementarne zasady postępowania egzekucyjnego”. Godz. 10—11: wykład „Sztuka pożyczania 5 złotych” „na jeden dzień”. Godz. 11—12: ćwiczenia praktyczne z cyklu „Kredyt w sklepikach spożywczych”. Wykład winien być ilustrowany przezroczkami, pokazującymi miny, uśmiechy i wogóle sposób zachowania się klienta w sklepiku. Godz. 12—1: przerwa: urozmaicona przez gry sportowe, przyczem nacisk powinien być położony na umiejętność zrzucania inkasentów ze schodów w taki sposób, aby na cele inkasenta nie pozostało śladów, mogących świadczyć na rozprawie sądowej przeciwko zrzucającym.

Godz. 1—2: pogadanki p. t.: „Sto sposobów niepłacenia podatków”. Na tem kończy się dzień zajęć szkolnych i młodzież, faktycznie wzbogaciwszy swój umysł większą ilością praktycznych wiadomości, potrzebnych w codziennym użytku każdemu człowiekowi, wraca zadowolona do domu, pomagając już tatusiowi w codziennych szwindelkach. Tatusi, uradowany z wiedzy synka, płaci punktualnie czesne w szkole, kupuje mu trzy cukierki i daje 2 złote na kino. W ten sposób sformułowany program szkolny z jednej strony oddałby niespójny usługi społeczeństwu, z drugiej spowodowałby, że młodzież uczęszczałaby do szkoły, z prawdziwą przyjemnością, zabierając za sobą po ukończeniu szkoły w życie taki zapas nauk, który pozwoli jej dać sobie radę w każdej trudniejszej okoliczności. Naturalnie nie należy wprowadzać do szkoły nauki fałszowania banknotów stułotowych, gdyż to już nie wypada. W każdym razie już od VII-ej lub VIII-ej klasy należy wprowadzić do zajęć szkolnych wykłady z dziedziny „Jak należy popierać twórczość Państwowego Monopoliu Spirytusowego jego znaczenie dla skarbu państwa”.

OBELGI.
Gdyby Marcin Sokołowski uczęszczał się również dbałością o higienę, po stanowił odbyć drogę do domu piechotą. Idąc krokiem spokojnym i miarowym, by pomóc trawieniu, rozpatrywał w pamięci doskonale rady, udzielone młodemu krewniakom. Doznając zarazem milego zadowolenia ze spełnionego należycie obowiązku. Powtarzał w duchu: „Tylko żądnych historii z kobietami!... Nigdy żadnych historii z kobietami! Oto cała tajemnica spokojnego i statecznego życia! Zupenie prosty sposób!”
W chwili właśnie, gdy wuj Izidor lubował się doskonale pewnością siebie i swych zasad, ironia losu wystąpiła się o okrutne zaprzeczenie jego metody. Z przeczniczy zniecałkowała wyłoniła się jakaś młoda, widocznie przerażona kobieta i po prostu wpadła mu w objęcia, krzycząc: — Na litość Boga! Niech mnie pan ratuje!... Mąż mój biegnie za mną... chcę go zabić! Posadza mnie, że mam kochankę!...
Na nieszczęście dla uroczej nieznajomej wuj Izidor, pomimo całej wrodzonej wspaniałości swojej natury, nie był na tyle naiwny, by poświęcić się bez protestu i namysłu. Starł się więc odepchnąć natrętą panią, tłumacząc jej, że ani wiek jego, ani stanowisko społeczne nie dozwalają mu na kompromitację jego osoby.
Ona jednak uczepiła się go z całej siły, odpowiadając: — Wszystko to nie ma żadnego znaczenia!... Przedewszystkiem niech mnie pan ratuje!
Zniecałkowała wydała przeraźliwy okrzyk: — Jesteśmy straceni!... To mój mąż!... On naprawdę!...
I zaraz grzecznie ukryła się za plecami wuja Izidora, wystawiając go na pierwszy atak, co zresztą było zgodne z jego rola mężczyzny.
Niemał w tejże chwili wuj Izidor ujrzał siebie oko w oko, z grubym panem niskiego wzrostu, ubranym nienazwanie i dostatnio, ale z twarzą wykrywioną wściekłością szaleńca.
Zanim wuj Izidor zdążył wystąpić z jakimś wyjaśnieniem, oszalały grubas chwycił go za kłany ubrania i trzęsąc nim, ryczał mu w twarz: — A więc to ty jesteś kochankiem Celestyny!... Nareszcie mam cie!... Nie uciekniesz mi już, kanalio!... rozbójniku!... stary satyrze!...
Bolesnie dotknięty w swej godności a zarazem straszliwie zatroszony, wuj Izidor próbował protestować: — Przepraszam pana!... Pańskie pretensje są zupełnie nieuzasadnione... Jest pan w błędzie... nie znam żadnej Celestyny...
Napastnik przerwał mu gwałtownie: — Kłamco!... Brudny łgarzu!... A kto ukrywa się za tobą? Celestyna czy też kto inny?
Istotnie, jakby dla zaświadczania o swej obecności, biedna młoda kobieta nie przestawała wydawać krótkich okrzyków przerażenia, na które zaczęła zbiegać się gawiedź ulicy. Zainteresowani wypadkiem przechodnie otoczyli ich zwartym kołem.

Trzej groźni kasiarze musieli skapitulować przed dzielnym wywiadowcą.

Ze Lwowa donoszą: Kilka śmiałych włamań kasowych dokonanych w ostatnim tygodniu we Lwowie, a w szczególności wielkie włamanie do firmy Kerr i Ska przy ul. Gązowej, gdzie rozpruto dwie kasy zwróciły uwagę władz bezpieczeństwa we Lwowie na konieczność zastosowania systematycznej inwigilacji przestępców trudniących się włamaniami kasowymi. Od szeregu dni przez całe noce, aż do samego rana krążyły po mieście lotne patrole w poszukiwaniu za kasiarzami.
Okolo godz. 3.30 jeden z takich patroli złożony z wywiadowcy i posterunkowca przechodził ulicą Gródecką. Na dworze było jeszcze ciemno. Gdy funkcjonariusze policyjni mijali aptekę Scheinbacha, mieszczącą się u wylotu ul. Gródeckiej i Kaspra Boczkowskiego, wytrawne ucho wywiadowcy usłyszało jakiś szmer wydobywający się z wnętrza apteki. Wywiadowca ten, zachowując ostroż-

ność zbliżył się pod samą aptekę i począł nadsłuchiwać, poczem kolejno badał wejście, które było nienaruszone oraz bramę, która również była zamknięta. Dopiero zbliżywszy się do jednego z okien zauważył, że jest odchyłone. Teraz już było jasne, że wewnątrz znajduje się ktoś obcy, który dostał się przez okno.
Wywiadowca ustawivszy posterunek w niedalekiej od siebie odległości, sam wdrapał się na parapet okna i świeciwszy latarkę, zajrzał do wnętrza. W tej chwili ujrzał wewnątrz trzy postaci i przy blasku światła rozpoznał ich twarze.
Byli to znani mu osobiście złodzieje kasowi. „Rece do góry” — na dło z ust wywiadowcy, ale w tej chwili spłoszeni złodzieje postanowili bronić się, by zdobyć drogę do wolności. Jeden z nich, który był pierwszy przy oknie, trzymanym w ręku łomem rzucił na wywiadowcę, ale zaatakowany, który nie stracił przytomności, strzelił z rewolweru i zranił go w nogę. Rannym okazał się znany złodziej Fryderyk Pompał, liczący lat 30, za rozmaite przestępstwa. W tym samym czasie drugi złodziej Władysław Niski skoczył na okno, usiłując zbiec. Ale dzielny wywiadowca osoba swa zasłonił okno i oddał drugi strzał, raniąc Niskiego również w nogę. Trzeci z rzędu włamywacz, który również gotował się do ucieczki, widząc beznadziejność dalszych prób podniósł ręce do góry i poddał się.
Tym najmądrzejszym z trzech okazał się stary weteran fachu złodziejskiego Stanisław Jasiński, karany 32 razy za różne przestępstwa.
Po ubezwładnieniu wszystkich trzech wezwano pogotowie ratunkowe. W chwili przybycia pogotowia, które na miejscu rannych opatrzyło, mimo wczesnej pory, zdołało się zebrać już sporo przechodniów zwabionych strzałami.
W tym momencie rozegrała się charakterystyczna scena. Oto ranny Pompał zwracając się do zebranych, oświadczył: „Widzicie, policja nie dała człowiekowi uczucie zarobić parę groszy”. Oczywiście to odezwanie się kasiarza będące wybitnie cyniczne, wywołało wśród obecnych głośny śmiech. Pogotowie ratunkowe odwiozło rannych do szpitala powiatowego, gdzie obok łóżek postawiono posterunek. Już po odwiezieniu rannych i odstawieniu Jasińskiego do aresztu, dokonano oględzin miejsca włamania i stwierdzono, że kasiarze rozpruli kasę ogniową, z której zabrali 18 dol. i papiery wartościowe, łącznej wartości 1200 zł. Oczywiście rzecz, że łup ten został im odebrany. Poza tem pozostawili oni na miejscu wszystkie narzędzia, przy pomocy których rozpruli kasę.

Zabójstwo dla zabawy. Bestjański wybrzyk parobków.

Z Tarnopola donoszą: Z początkiem czerwca wracał wieczorem ze szkoły w Poczapinicach 20-letni Paweł Nowicki. Kiedy znalazł się na drodze, został zniecałkowany napadnięty przez 23-letniego Jana Psurskiego i 25-letniego Ignacego Kazimierzuka, należących do Poczapinicz. Obaj napastnicy pobili ciężko Nowickiego kołami po głowie, poczem zbiegli. Nowicki skutkiem zadanych mu rąw zmarł w ciągu 24 godzin, nie odzyskawszy przytomności. Policja w krótkim czasie ujęła obu sprawców i wczoraj stanęli oni w Tarnopolu przed trybunałem orzekającym, któremu przewodniczył wiceprezes sądu okr. dr. Wędrzychowski, a oskarżał prok. Woleński.
Rozprawa nie dostarczyła żadnych podstaw dla motywów działania oskarżonych. Nie mieli z denatem nigdy żadnych sprzeczek w czasie napadu.
Byli trzeźwi ze szkoły wyszło wówczas kilku młodych ludzi, tworzących wiejski zespół chóru śpiewaczego, w najlepszej komitywie, między którymi znajdował się także denat jak i jego zabójcy.
Trybunał po przeprowadzonej rozprawie zasądził obu oskarżonych na karę 2 i pół roku więzienia bez zawieszania. Oskarżonych bronili dr. Mantel i Sliwinski.

Dramat słabego ucznia. Nie przeżył niepowodzenia przy egzaminie.

Ze Stanisławowa donoszą: Wstrząsający wypadek wydarzył się w Młakach. 17-letni S. Tomaszewski uczeń VI. kl. gimn. popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w głowę, ponosząc śmierć na miejscu.
Tomaszewski z końcem roku szkolnego dostał poprawkę z matematyki i onegdaj zdał w Stanisławowie. Nie poszło mu jednak przy poprawce najlepiej i zrozpaczony chłopiec mimo, iż jeszcze nie usłyszał decyzji czy zostanie przyjęty do wyższej klasy, wrócił do domu będąc bardzo przygnębiony.
Wczoraj korzystając z nieobecności domowników, wyciągnął z biurka rewolwer ojca i zastrzelił się. Po spisaniu protokołu policyjnego, pozostawiono zwłoki rodzinnie.

Klusieczki z... drutem. Niezwykły pokarm dla kur sąsiadki.

Z Częstochowy donoszą: Nieporozumienia sąsiedzkie przejawiają się zwłaszcza na prowincji, w istic groteskowych formach. Oto Jan Szymonek, chcąc dokuczyć swojemu sąsiadce Galardziakowej, podrzucił na jej obejście klusieczki, sporządzone z mgi i siekanego drutu dla kur. Kury skwapliwie klusieczki te polknęły, poczem zdechły.
Oczywiście poszkodowana doniosła o tem polceji, a złośliwy „kucharz” powybił z zemsty wszystkie szczyby w mieszkaniu Galardziakowej.

W drodze jeden z „kochanych” siostrzeńców uprzejmie wycierał z krwi poszwankowany nos czuignego wuja, gdy drugi niemniej uprzejmie ratował mdlejąca Celestynę.
Gdy ranny przyszedł do siebie, opiekujący się nim siostrzeniec rzekł: — Cafe szczęście, wujaszku, że właśnie przeydzaliśmy tamtędy...
Zirytowany wuj Izidor zapytał: — A dokąd jechałiscie o tej porze, porze?
— Do Montmartre'u, oczywiście, na hulankę. I naturalnie pojedziecie z nami wuju. Zasłużyliśmy sobie chyba na butelkę szampana za wyratowanie pani i ciebie z opresji...
Nachylając się do wuja Izidora dokończył szeptem: — Winszuję... Masz dobry gust... Jest ogromnie ładna i miła... Ale nie wierzymy ci już nigdy, że nie miałeś w swem życiu przygód miłosnych...
Wuj Izidor, zniechęcony i zupełnie zrezygnowany, odparł również szeptem: — Zgoda!... Postawie wam szampana... tylko niech nikt z rodziny nie dowie się o tym wypadku. Chce zachować wrobec niej swojej godności.
Młodzieńcy zasmieili się wesoło. Dziwnym jednak trafem niemity im dotąd wuj Izidor zniecałkował zyskał u nich zycielwą sympatię z powodu tej dziwacznej przygody, zadającej kłam jego twierdzeniom, że „nigdy nie miał żadnych historii z kobietami”.

W drodze jeden z „kochanych” siostrzeńców uprzejmie wycierał z krwi poszwankowany nos czuignego wuja, gdy drugi niemniej uprzejmie ratował mdlejąca Celestynę.
Gdy ranny przyszedł do siebie, opiekujący się nim siostrzeniec rzekł: — Cafe szczęście, wujaszku, że właśnie przeydzaliśmy tamtędy...
Zirytowany wuj Izidor zapytał: — A dokąd jechałiscie o tej porze, porze?
— Do Montmartre'u, oczywiście, na hulankę. I naturalnie pojedziecie z nami wuju. Zasłużyliśmy sobie chyba na butelkę szampana za wyratowanie pani i ciebie z opresji...
Nachylając się do wuja Izidora dokończył szeptem: — Winszuję... Masz dobry gust... Jest ogromnie ładna i miła... Ale nie wierzymy ci już nigdy, że nie miałeś w swem życiu przygód miłosnych...
Wuj Izidor, zniechęcony i zupełnie zrezygnowany, odparł również szeptem: — Zgoda!... Postawie wam szampana... tylko niech nikt z rodziny nie dowie się o tym wypadku. Chce zachować wrobec niej swojej godności.
Młodzieńcy zasmieili się wesoło. Dziwnym jednak trafem niemity im dotąd wuj Izidor zniecałkował zyskał u nich zycielwą sympatię z powodu tej dziwacznej przygody, zadającej kłam jego twierdzeniom, że „nigdy nie miał żadnych historii z kobietami”.

SCHARLES PETIT. PRYZGODA.

Tego wieczora, po obiedzie familijnym, wuj Izidor opuścił salon, by przyłączyć się do towarzyszy. swych „drogich” młodych siostrzeńców w bibliotece, przeznaczonej dla pałacych.
Z mina poważna i skoncentrowana, metodycznie zapalił cygaro a następnie uznał za stosowne udzielić swym „najdroższym” siostrzeńcom kilku mądrych rad w kwestji kobiet, korzystając z możliwości swobodnej rozmowy w towarzystwie wyłącznie męskiem. W słowach szczerze odczytanych i dobranych aczkolwiek dyskretnych zarysował przed swymi słuchaczami liczne niebezpieczeństwa nielegalnej miłości. Wkońcu zakonkludował tonem uroczystym: — Postępujcie jak ja, a wyjdziecie z tego na dobre. Nigdy nie miałem żadnych historii z powodu jakiejś kobiety i zdaje mi się, iż zapewnić was mogę, że nigdy żadnych mieć nie będę.
Przy tych słowach zaczął uśmiechnąć się z przymusem, wkładając w ten odruch swej fizjonomji jak naglejsze przekonanie.
Co do „drogich” siostrzeńców, nie uśmiechali się wcale, uważali bowiem wuja Izidora za nudnego moralistę, to też radzi byli szczerze i rozweselić się na dobre, gdy surowy wuj uwolnił ich od swego towarzystwa.
W międzyczasie wuj Izidor, który prócz wysokich zalet moralnych odzna-

— Jesteśmy straceni!... To mój mąż!... On naprawdę!...
I zaraz grzecznie ukryła się za plecami wuja Izidora, wystawiając go na pierwszy atak, co zresztą było zgodne z jego rola mężczyzny.
Niemał w tejże chwili wuj Izidor ujrzał siebie oko w oko, z grubym panem niskiego wzrostu, ubranym nienazwanie i dostatnio, ale z twarzą wykrywioną wściekłością szaleńca.
Zanim wuj Izidor zdążył wystąpić z jakimś wyjaśnieniem, oszalały grubas chwycił go za kłany ubrania i trzęsąc nim, ryczał mu w twarz: — A więc to ty jesteś kochankiem Celestyny!... Nareszcie mam cie!... Nie uciekniesz mi już, kanalio!... rozbójniku!... stary satyrze!...
Bolesnie dotknięty w swej godności a zarazem straszliwie zatroszony, wuj Izidor próbował protestować: — Przepraszam pana!... Pańskie pretensje są zupełnie nieuzasadnione... Jest pan w błędzie... nie znam żadnej Celestyny...
Napastnik przerwał mu gwałtownie: — Kłamco!... Brudny łgarzu!... A kto ukrywa się za tobą? Celestyna czy też kto inny?
Istotnie, jakby dla zaświadczania o swej obecności, biedna młoda kobieta nie przestawała wydawać krótkich okrzyków przerażenia, na które zaczęła zbiegać się gawiedź ulicy. Zainteresowani wypadkiem przechodnie otoczyli ich zwartym kołem.

W drodze jeden z „kochanych” siostrzeńców uprzejmie wycierał z krwi poszwankowany nos czuignego wuja, gdy drugi niemniej uprzejmie ratował mdlejąca Celestynę.
Gdy ranny przyszedł do siebie, opiekujący się nim siostrzeniec rzekł: — Cafe szczęście, wujaszku, że właśnie przeydzaliśmy tamtędy...
Zirytowany wuj Izidor zapytał: — A dokąd jechałiscie o tej porze, porze?
— Do Montmartre'u, oczywiście, na hulankę. I naturalnie pojedziecie z nami wuju. Zasłużyliśmy sobie chyba na butelkę szampana za wyratowanie pani i ciebie z opresji...
Nachylając się do wuja Izidora dokończył szeptem: — Winszuję... Masz dobry gust... Jest ogromnie ładna i miła... Ale nie wierzymy ci już nigdy, że nie miałeś w swem życiu przygód miłosnych...
Wuj Izidor, zniechęcony i zupełnie zrezygnowany, odparł również szeptem: — Zgoda!... Postawie wam szampana... tylko niech nikt z rodziny nie dowie się o tym wypadku. Chce zachować wrobec niej swojej godności.
Młodzieńcy zasmieili się wesoło. Dziwnym jednak trafem niemity im dotąd wuj Izidor zniecałkował zyskał u nich zycielwą sympatię z powodu tej dziwacznej przygody, zadającej kłam jego twierdzeniom, że „nigdy nie miał żadnych historii z kobietami”.

W drodze jeden z „kochanych” siostrzeńców uprzejmie wycierał z krwi poszwankowany nos czuignego wuja, gdy drugi niemniej uprzejmie ratował mdlejąca Celestynę.
Gdy ranny przyszedł do siebie, opiekujący się nim siostrzeniec rzekł: — Cafe szczęście, wujaszku, że właśnie przeydzaliśmy tamtędy...
Zirytowany wuj Izidor zapytał: — A dokąd jechałiscie o tej porze, porze?
— Do Montmartre'u, oczywiście, na hulankę. I naturalnie pojedziecie z nami wuju. Zasłużyliśmy sobie chyba na butelkę szampana za wyratowanie pani i ciebie z opresji...
Nachylając się do wuja Izidora dokończył szeptem: — Winszuję... Masz dobry gust... Jest ogromnie ładna i miła... Ale nie wierzymy ci już nigdy, że nie miałeś w swem życiu przygód miłosnych...
Wuj Izidor, zniechęcony i zupełnie zrezygnowany, odparł również szeptem: — Zgoda!... Postawie wam szampana... tylko niech nikt z rodziny nie dowie się o tym wypadku. Chce zachować wrobec niej swojej godności.
Młodzieńcy zasmieili się wesoło. Dziwnym jednak trafem niemity im dotąd wuj Izidor zniecałkował zyskał u nich zycielwą sympatię z powodu tej dziwacznej przygody, zadającej kłam jego twierdzeniom, że „nigdy nie miał żadnych historii z kobietami”.

W drodze jeden z „kochanych” siostrzeńców uprzejmie wycierał z krwi poszwankowany nos czuignego wuja, gdy drugi niemniej uprzejmie ratował mdlejąca Celestynę.
Gdy ranny przyszedł do siebie, opiekujący się nim siostrzeniec rzekł: — Cafe szczęście, wujaszku, że właśnie przeydzaliśmy tamtędy...
Zirytowany wuj Izidor zapytał: — A dokąd jechałiscie o tej porze, porze?
— Do Montmartre'u, oczywiście, na hulankę. I naturalnie pojedziecie z nami wuju. Zasłużyliśmy sobie chyba na butelkę szampana za wyratowanie pani i ciebie z opresji...
Nachylając się do wuja Izidora dokończył szeptem: — Winszuję... Masz dobry gust... Jest ogromnie ładna i miła... Ale nie wierzymy ci już nigdy, że nie miałeś w swem życiu przygód miłosnych...
Wuj Izidor, zniechęcony i zupełnie zrezygnowany, odparł również szeptem: — Zgoda!... Postawie wam szampana... tylko niech nikt z rodziny nie dowie się o tym wypadku. Chce zachować wrobec niej swojej godności.
Młodzieńcy zasmieili się wesoło. Dziwnym jednak trafem niemity im dotąd wuj Izidor zniecałkował zyskał u nich zycielwą sympatię z powodu tej dziwacznej przygody, zadającej kłam jego twierdzeniom, że „nigdy nie miał żadnych historii z kobietami”.

SPORT.

Sport w kilku słowach.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się w Krakowie finał basenu o tytuł mistrza Polski. W rozgrywkach finałowych wezmą udział trzy zespoły, a mianowicie warszawska Polonia, łódzki ŁKS i Cracovia, przyczem mistrzowie pozostałych okręgów do rozgrywek finałowych nie zgłosili się. Najgroźniejszym przeciwnikiem łodzianek będzie Polonia, która wykazuje w bieżącym sezonie b. dobrą formę. Mistrzostwa rozegrane zostaną w ciągu dwóch dni: w sobotę ŁKS zmierzy się z Polonią, zaś w niedzielę zwycięzca tego meczu będzie miał za przeciwnika w ostatecznym finale Cracovię.

W związku z koniecznością przyspieszenia rozgrywek ligowych w grupie walczącej o spadek i finałowych rozgrywek o wejście do Ligi, istnieje projekt zwolnienia graczy zainteresowanych klubów z konieczności brania udziału w spotkaniach międzypaństwowych lub międzymiastowych w dniach zarezerwowanych 10 września i 1 października, celem urzędzenia w tych dniach meczów o mistrzostwa projektowanych początkowo na listopad.

Sprawa zmiany systemu rozgrywek finałowych o wejście do Ligi przez wprowadzenie rozgrywek na punkty między mistrzami czterech grup, zafatowana zostanie „per referendum” wśród okręgów do dnia 6 września.

We Lwowie został zakończony mecz tenisowy między warszawską Legią a lwowskim Lawn Tennis Klubem. Wygrała Legia w ogólnym stosunku 5:2. Sensacją ostatniego dnia meczu było zwycięstwo w trzech setach Tłoczyńskiego nad Hebdą 6:2, 2:6 i 6:4. Poza tym w grze

mieszanej para Orzechowska — Hebda pokonała parę Neumanówna, Tłoczyński 6:2 i 6:2.

(—) Znani bokserzy żydowscy Wdowiński, Białystok i Wołowicz wstąpiłi ponownie do swego macierzystego klubu Bar-Kochby.

PROBY O P.O.S.

W celu umożliwienia wszystkim chętnym zdobycia Państwowej Odznaki Sportowej, tutejszy Okręgowy Ośrodek W. F. organizuje próby, począwszy w poniedziałki i środy dla kobiet i w wtorki i czwartki dla mężczyzn, od godz. 16-iej do 19-iej, na boisku WKS, (Plac Gen. Hallera).

Pozatem w każdy piątek od godz. 18-iej do 20-iej odbywać się będą próby w pływaniu w basenie zgierskim.

SKŁAD POGONI NA MECZ Z ŁKS.

W związku z meczem ligowym ŁKS — Pogoń, który odbędzie się w niedzielę o godzinie 16 na stadionie ŁKS-u, dowiadujemy się, że Pogoń przyjedzie do Łodzi w następującym składzie: bramka: Albański, obrona Jeżewski i Kuchar, pomoc Deuschmann, Wasiewicz i Hanin, atak: Matjas I i Matjas II, Zimmer, Nohaczewski i Niechciol.

ROBOTNICZY ŁÓDZCY NAD MORZEM. Wrażenia z wycieczki do Gdyni.

W ubiegłą sobotę i niedzielę bawili nad polskim morzem zbiorowa wycieczka robotników Zjednoczonych Zakładów Scheiblera i Grohmana oraz Włocławskiej Manufaktury w liczbie około 1200 osób. Z ramienia Zakładów Scheiblera prowadzili wycieczkę: Prezes Klubu Pracowniczego p. Kordas oraz red. p. H. Pietrzak, z ramienia Włocławskiej Manufaktury konsul p. M. Kon. oraz dyr. St. Walawski.

„TYDZIEŃ AKADEMIIKA”

W czasie od 9—17 września b. r. odbędzie się na terenie Łodzi i Województwa Łódzkiego „Tydzień Akademika”. Każdy inteligent jest członkiem Koła Przyjaciół Akademika — oto hasło, które kierować będzie akcją tegorocznego „Tygodnia”. Zebrań z imprez, składek i ofiar sumy stworzą fundusz stypendyjny dla niezamożnej i zdolnej młodzieży akademickiej Województwa Łódzkiego.

Przygotowania do „Tygodnia” są już w toku, dnia 30 sierpnia 1933 r. odbędzie się zebranie Wojewódzkiego Komitetu „Tygodnia Akademika” o godz. 20-iej w siedzibie Urzędu Wojewódzkiego.

Do współpracy w pracach „Tygodnia” Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej zaprosiło wszystkie organizacje akademickie w Łodzi.

Na prowincji „Tygodniem” zajmują się Koła Przyjaciół Akademika względnie specjalnie utworzone Komitety Powiatowe „Tygodnia”.

Siedziba Komitetu „Tygodnia” znajduje się przy ul. 11 Listopada 26 w lokalu Wypożyczalni Akademickiej tel. 172—05.

JEDNODNIOWA WYCIECZKA DO WARSZAWY.

Tutejszy oddział Wagons-Lits Cook organizuje w dniu jutrzejszym jednodniową wycieczkę do Warszawy.

WYCIECZKA NA TARGI DO PRAGI.

Wobec licznych zapytaniń odnośnie wycieczki na Targi do Pragi tutejszy oddział Wagons-Lits Cook wyjaśnia, że wyjazd nastąpi dnia 2 września o godz. 17,40 z dworca Fabryczanego, z paszportem zbiorowym. Wyjazd z Pragi nastąpi dnia 11 września.

Przejazd w obie strony łącznie z wszelkimi formalnościami wynosi zł. 140.—

Jednocześnie przyjmują się zapisy na miesięczne pobytu w Czechosłowacji za indywidualnym paszportem za zł. 260.— Cena ta obejmuje paszport i wizę na okres 1 miesiąca oraz bilet kolejowy III klasy do Karlsbadu.

Przy zgłoszeniu należy złożyć dowód osobisty z poświadczonym obywatelstwem, wzgl. stary paszport zagraniczny, 2 fotografie oraz poświadczanie zamieszkania.

Zapisy przyjmuje Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64) do czwartku godz. 20

WYCIECZKA DO WILNA I GDYNI.

Tutejszy oddział Wagons-Lits Cook w związku z Targami Północnymi organizuje 3-dniową wycieczkę do Wilna.

Odjazd do WILNA nastąpi w sobotę dnia 2 września o godz. 19,30 z dworca Fabryczanego, wyjazd z Wilna w poniedziałek o godz. 20,45

Przejazd w obie strony wynosi zł. 23,80

Pozatem w związku z odjazdem wycieczek morskich, łódzki Wagons-Lits Cook organizuje ulgowy przejazd do Gdyni.

Odjazd do GDYNI nastąpi w piątek o godz. 21,25 z dworca Kaliskiego, pociąg bezpośrednim. Miejsca rezerwowane.

Przejazd wynosi kl. III — zł 18.— kl. II — zł 27.—

Na powyższe wycieczki bilety sprzedaje biuro podróży Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64).

WYCIECZKA DO SPALY NA UROCZYSTOŚCI DOŻYNKOWE.

W roku bieżącym dzień 3 września przypada na uroczystości dożynkowe w Spale u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Święto to jest corocznie uroczyste obchodzone i letnie rezerwy wycieczkowiec odwiedzają piękną rezydencję letnią Pana Prezydenta.

Cheć umożliwić najszerszym sferom wzięcie udziału w powyższej uroczystości tutejszy oddział Wagons-Lits Cook organizuje 1-dniową wycieczkę do Spaly.

Wyjazd nastąpi w godzinach porannych, powrót w godzinach wieczorowych. Przejazd w obie strony wynosi zł. 5,50.

Bilety nabyć można w biurze Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64).

CO ZGOTOWAĆ JUTRO NA OBIAD?

Rosół barani z kartoflami
Pieczeń huzarska.
Kompot z wiśni.

Międzynarodowe mistrzostwa Polski w tenisie.

Sensacyjny mecz Matejki z Hebdą.

Dnia 4 września r. b. na kortach Legii rozpoczynają się międzynarodowe mistrzostwa Polski w tenisie. Wszystkie państwa obecnie przykładają więcej znaczenia do mistrzostw międzynarodowych niż do krajowych. Chodzi tu bowiem o porównanie rakiet krajowych z zagranicznymi. Tegoroczne mistrzostwa zapowiadają się niezwykle ciekawie, z uwagi na liczne zgłoszenia zagranicznych gości. Na czoło wysuwa się Anglik Hughes. Od czasu jego ostatniego pobytu w Warszawie Anglik poczynił olbrzymie postępy i nazwisko jego stało się na świecie bardzo głośne. Sensacyjnie zapowiadają się mecz rewanżowy pomiędzy Matejką (Austria) a Hebdą. W swoim czasie bowiem Matejka wygrał z Hebdą. Obecnie Polak zechce się zrewanżować. Z Austrii pozatem przyjeżdżają Bawarowski Metaxa i Albrecht. Czesi delegują Hechta i Malecka. Wybór tego ostatniego jest bardzo szczęśliwy ze względu na jego świetną formę. Barwy francuskie prawdopodobnie reprezentować będzie Feret. Z Estonii przy-

jedzie Lessner, wreszcie pewnym jest udział Rumuna Mishu. Spodziewane jest zgłoszenie Palmieriego i Valerio z Włoch.

Z graczy polskich w turnieju wezmą udział Hebda, Tłoczyński, Wittman, J. Stolarow, Poplawski, Warmiński, Kolcz, Kuchar, Bratek, Spychała i t. d. Panie będą reprezentowane przez Jędrzejowską, Dubieńską, Pozowska, Volkmerówna, Stephanówna, Wefeszczukowa, Orzechowska i Lilpopówna.

Ciekawie zapowiadają się walki w grze podwójnej ze względu na dużą konkurencję. Będą one jakby dalszym ciągiem rywalizacji naszych dwóch par reprezentacyjnych: Tłoczyńskiego i J. Stolarowa z Hebdą i Wittmanem. Parę tę mistrzostwa poprzedziła z konkurencją zagraniczną. W tym przewidywane są następujące pary: Hughes — Baworowski. Matejka — Metaxa, Hecht — Malecek itd.

W grze mieszanej, o ile przyjadą Włosi, odbędzie się ciekawe spotkanie Palmieri — Valero contra Tłoczyński — Jędrzejowska.

15-lecie „Orlą” łódzkich.

P. O. S. i wyciągi kolarskie młodzieży pracującej.

W roku bieżącym Zjednoczenie Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlą” obchodzi na terenie Łodzi rocznicę 15-letniego istnienia. Uroczysty obchód poświęcony jest z ogólnopolskim Zjazdem „Orlecia”, który również odbędzie się w Łodzi. Ukonstytuował się już Komitet Obchodu, w skład którego weszli przedstawiciele Zarządu Głównego, Wojewódzkiego i Okręgowego oraz prezisi Kół na terenie Łodzi.

Przewodniczącym Komitetu został p. Uznański Władysław, skarbnikiem Szczygielski Alfons, sekretarzem — Weber Kazimierz.

Pozatem powołano do współpracy kilka sekcji pomocniczych.

Próby do P. O. S. członków „Orlecia” odbywają się 2 razy w tygodniu w środy i piątki na boisku ŁKS, od godz. 17-iej. Zapisy przyjmuje kol. Stefan Sikorski codziennie w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 91.

W najbliższą środę t. j. dnia 30 sierpnia r. b. odbędzie się marsz na 10 km. Przypominamy że treningi odbywają się w każdy czwartek na boisku PKS, ul. Wólczńska 113 od godz. 17-iej.

Ostatnio odbyły się na szosie Pabjanice-Lask-Wadlew-Wola Kamocka i zpowrotem na przestrzeni 100 km. wyciągi kolarskie o mistrzostwo Województwa Łódzkiego Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlą”. W wyciągu wzięli udział członkowie „Orlecia” w liczbie 16-cie osób. Zwyciężył po b. trudnej walce Niewiadomski Władysław z Pabjanic (godzin 3,29,30) przed Łagwą Władysławem z Piotrkowa i Dutkiem Janem z Pabjanic.

ŁOZK. reprezentował p. Quiram.

Zwycięzca został nagrodzony dużym żetonem złotym, zaś drugi i trzeci otrzymali srebrne żetony. Warto zaznaczyć, że w biegu powyższym startowało 6 juniorów, których występ na setkę był po raz pierwszy. Wszyscy zajęli odpowiednie miejsca.

Uroczyste wręczenie nagród odbyło się w lokalu Koła ZPMP. „Orlą” w Pabjanicach przy ul. Pułaskiego 10, poczem odbyła się wieczorna tańeczna. Z Łodzi bawiła wycieczka „Orlą” w liczbie 50 osób.

Grand-prix kolarskie w rękach Polaka.

Sukcesy naszych emigrantów we Francji.

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych dwaj wioślarze niemieccy, Koerle i Reekoff, przepłynęli kanał La Manche na małej łodzi kanadyjskiej na odcinku Calais—Dover.

Prix okręgu Fourmies Pokonał on po walece zwyciężył o długości roweru mistrza regionalnego, Vermassena.

W zawodach pływackich w Lille w grupie juniorów zajął drugie miejsce Wałasiak, a dwaj inni — Babicz i Michalski wywalczyli 7 i 8 miejsca w klasyfikacji ogólnej.

Kolarz polski we Francji, Mietkiewicz z Lens, odniósł w tych dniach znaczny sukces, zdobywając Grand

Motocyklowy zjazd gwiazdzisty w Płocku.

Łódź zdobyła II miejsce w ogólnej i I w indywidualnej punktacji.

W Płocku odbył się motocyklowy zjazd gwiazdzisty. W przepisanym czasie przybyły 33 maszyny. Wypadkowi na trasie uległa Maria Stefanowiczówna, na odcinku Włocławek — Płock. Motocyklistka wyszła bez szwanka, maszyna zniszczona.

W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajął Pol. Klub Motocyklowy

— 1603 km, 2) Łódzki KM. 985 km, Union — Touring Łódź 922 km.

Nagrody indywidualne zdobyli: w kat. rj. A kl. C — Dachniewski (Ł. K. M.) — 448 km., w klasie E kat. B — Dzenborn (U.T.L.), w klasie G kat. B. — Iwański (PKM.).

Nagrodę zespołową zdobył Polski Klub Motocyklowy Warszawa.

Ciekawy artykuł prezesa F.I.J.S.

Polska sportowa w prasie belgijskiej.

Miesięcznik sportowy „Englebert Magazine” zamieszcza w ostatnim swym numerze retrospektywny artykuł prezesa Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy Sportowych, Victora Boin, p. t. „Polska sportowa”.

nie aktywności polskiej na polu sportowym.

KANAŁ LA MANCHE PRZEBYTY PRZEZ PŁYWACZKĘ.

Angielska pływaczka, miss Mowry, licząc 22 lata, przepłynęła kanał La Manche w ciągu 15 godz. 45 minut. Jest to pierwsze od roku 1930 przebycie La Manche'u wpiaw.

HELENA WILLS POKONANA W MISTRZOSTWACH M. S. A.

New York, Pat. Finałowy mecz w grze pojedynczej pań o mistrzostwo Stanów Zjednoczonych przyniósł sensacyjną porażkę niepokonanej dotąd tenisistki Stanów, Helenie Wills - Moody, która uległa w trzech setach Helenie Jacobs w stosunku 6:3, 6:4, 0:3.

W nadchodzącą sobotę odbędzie się na nowym boisku WKS-u (plac Hallera) o godzinie 16 towarzyski mecz piłkarski między Hakoahem a WKS-em. Obie drużyny wystąpią w możliwie najsilniejszym składzie, WKS wykazał ostatnio dobrą formę zwyciężając ŁKS. Jako przedmecz odbędzie się spotkanie o mistrzostwo kl. C między WKS III a Makkabi III.

W trzecim secie Wills wycofała się z walki, na skutek bolesnego skurczu nogi

Nie używamy zagranicznych wód mineralnych, mając równie dobre w Polsce.

WODA GORKKA MORSZYŃSKA jest niezastąpionym lekiem w schorzeniach żołądka, jelit i wątroby. — Sprzedaż w aptekach i drogeriach.

Życie ekonomiczne.

BAWELNA.
Nowy Jork, 30 sierpnia. Loco 9,65; wrzesień 9,43; listopad 9,72; styczeń 9,94; marzec 10,07; maj 10,28; czerwiec 10,33.
Liverpool, 30 sierpnia. Loco 5,69; wrzesień 5,91; październik 5,52; grudzień 5,54; styczeń 5,57; marzec 5,61; maj 5,65; czerwiec 5,67.
Egipska, 30 sierpnia. Loco 7,61; październik 7,26; listopad 7,33; marzec 7,52; maj 7,62.
Brazylia, 30 sierpnia. Loco 10,92; październik 10,54; styczeń 10,77; maj 11,02.
Upper, 30 sierpnia. Loco 6,82; październik 6,49; styczeń 6,55; maj 6,68.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

PAPIERY PAŃSTWOWE — PRZEWAŻNIE SŁABSZE.
Grupa pożyczek premijowych cechował nastrój niskowy.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 38,35; Premjowa Pożyczka Dolarowa, seria III 48,25—48; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. III 0,00; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 60,50; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 51—50,63; Pożyczka Kęglejowa 103,50; 7 proc. Listy Zastawne Banku Rolnego 87,25; 8 proc. Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; 7 proc. Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 33,25; 8 proc. Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; 7 proc. Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; 8 proc. Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I 93,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 35,38—32; 4 i pół proc. Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemski w Warszawie 43—43,50, 4 i pół proc. Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 52,25; 6 proc. Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 43,50—43,25; Pożyczka Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 39,00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Częstochowy 41,50.

MAŁE OBROTÓW AKCJAMI.

Zebrańne sedy akcyjne i wio mni; ożywione Akcje Banku Polskiego były wazsze o 1/2 ni sziuce.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 85—84; Lilpop 11,50; Starachowi. ce 10,25.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 30 sierpnia. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej-Towarowej, ceny za 100 kg. parjety wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunek wagon; kursy ustalone na podstawie cen giełdy. woty: żyto I standard 13,00—13,50; pszenica jedn. nołta 20,00—20,50; pszenica zbierana 19,50—20,00; owois zbierany nowy 12,50—13,00; jęczmień na kasze 13,00—14,50.

Poznań, 30 sierpnia. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Żyto 13,00—13,50 (usp. spokojnie); pszenica 19,25—19,75 (usp. spokojnie); jęczmień 13,25—14,25; jęczmień zimowy 13,50—14,00 (usp. spokojnie); owois 11,50—12,00 (usp. spokojnie); mąka żytnia 65 proc. z work. 20,75—21,00 (usp. spokojnie); mąka pszenica 60 proc. z workiem 33,00—35,00 (usp. spokojnie).

RADJO-KĄCIK.

RASZYŃ, czwartek.

7,00 Sygnal czasu i pieśń „Kiedy rano wstają zorze”. 7,35 Gimnastyka. 7,20 Muzyka Ludowa (płyty). 7,30 Dziennik poranny. 7,35 Płyty „2 Chwilka gospodarstwa domowego. 7,45 Program na dzień bieżący. 11,57 Sygnal czasu, 12,05 Koncert popularny. 12,25 Przeglad prasy polskiej. 12,30 Kom. meteorol. 12,35 D. e. koncert. 12,55 Dniem polnoludowy. 14,55 Kom. Min. Ciepki Spółkownej dla Państwowego Urzędu Pośredni. Pracy, 15,00 Najnowsze przeboje (płyty). 15,05 Wiadomości bieżące. 15,10 Kom. Państw. Inst. Eksportowego. 15,15 Wiązanka pieśni rosyjskich (płyty). 15,2 Kom. gospodarczy. 15,35 Utwory w wykonaniu I. Szczepankiewicz (sopran) (płyty) 15,45 Kronika huzarska. 15,50 Płyty. 16,00 Transmisja ze Lwowa. 16,30 Koncert kameralny z płyt. 17,00 „Przebieg czasopism kobiecych” omowi p. M. Ankiewiczowa, 17,15 Muzyka lekka. 18,15 „Młode lata kras. Stefana” — wygłosi p. K. Koźmiński. 18,35 Art. i pieśni w wykonaniu M. Dolskiej-Sieradzkiej. 19,05 Muzyka lekka. 19,20 Rozmaitości. 19,35 Program na dzień następny. 19,40 Feljton p. t. Barwność placów targowych w Polsce. 20,00 Koncert symfoniczny. W przerwie o godz. 20,50 Dziennik wieczorny i o godz. 21,00 Komunikat rolniczy. 22,00 Muzyka taneczna. 22,25 Wiadomości sportowe. 22,35 Komunikaty. 22,40—23,00 Muzyka taneczna.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Letni — Rozkosze ojcostwa.
Teatr Nowy Gong — Muuswey nie jesienne.
Adria — Nabierałski i Soko.
Casino — 14 Biala.
Corso — I Biala odaliska. II. Sto metrów niżej.
Czary — I. Dr. Jekyll i Mr. Hyde. II. Kautin Whalan.
Capitol — Licytacja miłości.
Grand-Kino — Odmęt ulicy.
Luna — Niepotrzebne dziecko.
Metro — Nabierałski i Soko.
Palace — Tajemnica w Zoo.
Przedwiośnie — Maledictwo dla opinji.
Rakiety — I. Palace na kółkach II. Spiew. calusa. dzweczyna.
Stylowy — Quick.

WINSZUJEMY

Jutro: Idziemy.
Wschód słońca 4.43.
Zachód 18.31.
Długość dnia 13.48.
Ubyło dnia 2.57.
Tydzień 35.

ZATELEFONUJ ZARAZ Nr. 102-28 lub 102-29

a otrzymywać będziesz „Echo” do jutra w domu. Prenumerat zamawiać można poczynając o każdego dnia miesiąca.

Taksatorzy długowieczności. Ile pan wart?

Handel polisami ubezpieczeniowymi w Anglii.

Określenie „łoci lat, dzielących daną istotę ludzką od chwili ukończenia przez nią pielgrzymki ziemskiej, nie jest rzeczą łatwą i orzeczenia takiego nie podejmie się żaden sumienny lekarz, nawet po dokładnym zbadaniu stanu zdrowia i ustalenia właściwej diagnozy.

Zawód „taksatora” długości życia ludzkiego jest zatem niezmiernie trudny, a jednak „specjaliści” tacy istnieją, ciągnąc z procedurę tego wcale łatwego zyski.

— Zdaniem moim — powiada jeden z nich — jest udzielanie możliwie dokładnych wiadomości co do przypuszczalnej długości życia danej osoby, wskutek czego mógłbym się nazwać pewnego rodzaju detektywem lekarskim.

W Anglii prowadzi się znaczny i zupełnie legalny handel polisami życiowymi i niejedno towarzystwo ubezpieczeniowe

sprzedaje je na przetargach publicznych.

Licytowanie odbywa się w sposób zwykły, jak np. na aukcjach mebli. Z chwilą „przybicia” obiektu, odnośnie do polisy stają się własnością licytanta, któremu, w razie śmierci ubezpieczonego, towarzystwo assekuracyjne zobowiązane jest wypłacić wymienioną w polisie kwotę.

Ale kiedy śmierć nastąpi?

Oto pytanie bardzo ważne dla nabywcy polisy, który zobowiązany jest do skrupulatnego opłacania nabytej polisy. O-tóż w takich wypadkach nabywca zwraca się do specjalisty z poleceniem „otaksowania” długości życia wskazanej osoby.

Ponieważ materiał statystyczny, ze brany przez towarzystwo, nie daje do statecznej w tym względzie rękojmi, „ekspert” w każdym poszczególnym wypadku musi sprawę szczegółowo zbadać i sprawdzić.

Zycie osoby, o którą chodzi, może być dłuższe lub krótsze od okresu przewidzianego na zasadzie obliczeń teoretycznych. Wskutek tego osobnik, zamierzający nabyć polisę, pragnie dowiedzieć się: jaki jest obecny stan zdrowia osoby ubezpieczonej? Czy w rodzinie

notowane były wypadki długowieczności.

Jakie są zwyczajne życiowe ubezpieczonego: czy jest lekkomyślny lub czy dla o swoje zdrowie; czy uprawia zagrażające życiu sporty czy od bywa dłuższe (zwłaszcza morskie) podróże itd.

Zadaniem więc „taksatora” jest od-wiedzenie pod jakimkolwiek pozorem osoby, pragnącej spieniężyć swą polisę życiową i

zebrać odpowiednich informacji,

na zasadzie których sporządza następnie swoje orzeczenie. Jeżeli dojdzie do wniosku, że zdrowie „objektu” pozostawia do życzenia, wówczas polisa „zwyżkuje”, czyli można za nią uiszczyć znaczną sumę.

Każdy medal jednak posiada dwie strony. Zdarza się, że osoba ubezpieczona, otrzymawszy większą kwotę do ręki, może

pozwolić sobie na niejedno.

co jest wręcz sprzeczne z interesami nabywcy polisy, a przedewszystkiem zatroszczyć się o swoje zdrowie! W ten sposób pewna kobieta, której poli-

sa — wobec opłakanego stanu jej zdrowia — uzyskała na przetargu wyjątkowo wysoką cenę, zużyła otrzymane fundusze w ten sposób, że przedewszystkiem dała się

pod opiekę najlepszych specjalistów

i za ich poradą przedsięwzięła gruntowną, aczkolwiek kosztowną kurację. Wynik kuracji był dla pacjentki nadspodziewanie dodatni, gdyż przedłużyła swoje życie

o całe lat piętnaście

— oczywiście wbrew interesowi nabywcy polisy!

Bywały zresztą i „gorsze” wypadki. W mieście Sussex żyje i cieszy się doskonałym zdrowiem pewien 95-letni osobnik, który polisę swą sprzedał już przed trzydziestu laty, uzyskawszy za nią — jako domniemany „kandydat śmierci” — bardzo wysoką cenę!

Żałoba w starej uczelni.

Pogrzeb czterech nauczycieli.

W tych dniach w szwajcarskim miasteczku Pontresina odbył się pogrzeb czterech Anglików, którzy ponieśli śmierć podczas wycieczki na Pitz Roseg. W Alpach tego rodzaju wypadki zdarzają się często, ale ostatnia katastrofa była wyjątkowo tragiczna, gdyż wszyscy czterej alpinisci byli

wybitnymi pedagogami.

Od szeregu lat pełnili oni funkcję t. zw. „house masters” w uniwersytecie Eton, w Anglii, i cieszyli się ogromną sympatią wychowanków słynnej uczelni. Najstarszy z pośród nauczycieli liczył lat 57, najmłodszy — 30. Wszyscy czterej byli zapalonymi alpinistami i rok rocznie wyjeżdżali na wakacje do Szwajcarii.

Przyczyną wypadku była karygodna lekkomyślność jednego z turystów, który rzucił myśl wdrapania się na lodowiec bez żłobienia w nim stopni. W pewnej chwili, gdy alpinisci znajdowali się na szczycie góry Roseg, oberwała się lina i wszyscy czterej runęli w przepaść, gdyż nie znaleźli oparcia na gładkiej ścianie.

Wiadomość o tragicznym zgonie czterech ulubieńców Eton, wywołała tam wstrząsające wrażenie. Do Szwajcarii wysłano delegację, która zajęła się pogrzebem. Ponieważ panowie Slater, Powell, Howson i Thomson byli stałymi bywalcami Pontresiny (mieli tam nawet własną willę), więc postanowiono ich pochować na cmentarzu umiłowanego miasteczka.

W miejscowym protestanckim kościółku kapelan Ponsonby, krewny zmarłego Thomsona, celebrował nabożeństwo żałobne w obecności przedstawicieli uniwersytetu oraz angielskiej kolonii. Zwłoki złożono

do skromnych sosnowych trumien.

Przewodnik Grass, który na czele szesnastu doświadczonych pomocników udał się na poszukiwanie zaginionych turystów, otrzymał odznakę angielskiego alpejskiego klubu, gdyż akcja ratunkowa połączona była z obywatelskimi trudnościami. Kilkakrotnie przewodnicy cudem uniknęli śmierci, gdyż z gór toczyły się lawiny i bloki skalne, które się oderwały podczas niedawnych deszczy. Zwłoki ofiar katastrofy spoczywały w przepaści, oplecione liną.

Dziwne obyczaje górzystej wyspy.

Nożem oszpecona twarz — chlubą sardyńskiej żony.

Szczególniejszym przywiązaniem do dawnych tradycji, odznaczają się wyspiarze sardyńscy.

Jednym z tych zwyczajów są swaty, odbywające się według ściśle przepisane obrządku.

Proboszcz lub inna osoba zaufana odwiedza rodziców wybranej. Dość często też ojciec starającego się oświadczyć o miłość i t. d. Dopiero po długiej przebiegającej rozmowie z rodzicami dziewczyny, Zapytuje on jej ojca, czy mógłby mu wskazać na pociechę swej starości miłego „goląbeczka” albo „łagodną owieczkę” i t. d. Dopiero po długiej rozmowie, przywołuje się wybraną. Dobry ton wymaga,

żeby dziewczyna się drożyła.

Gdzie jest kilka córek, przychodzi najpierw wszystkie inne a dopiero na ostatku ta, o której już oddawna wiadziano, że ona jedynie jest przedmiotem swatów. Następnie odbywają się targi co do wzajemnych podarków, poczem oznacza się dzień, w którym ojciec konkurenta wręczy swoje prezenty ślubne. W dniu tym przybywa on w odświętnym stroju z orszakiem swych najbliższych przyjaciół przed dom dziewczyny. Rodzina jej, jak tego wymaga zwyczaj,

długo każe czekać swatom

przed zamkniętymi drzwiami, a kiedy nareszcie puszczą ich do wnętrza, dziewczyna udaje niezmiernie zdziwioną. Skoro raz wiano zostało ustanowione, zaręczyny są nierozdzielne, a ojciec i brat dziewczyny zobowiązani są według zwyczaju pomóc harbę jej przez śmierć wiarołomnego narzeczonego.

Takie krwawe pomszczenie zniszczenia narzeczonej pociąga za sobą zemstę rodziny narzeczonego. W ten sposób nieraz z powodu zerwanych zaręczyn wymordowały się wzajemnie

całe rody.

Narzeczeni w stosunkach swych są bardzo krępowani. Narzeczonemu nie wolno pozostawać w tej samej izbie z narzeczoną, może ją widywać tylko wiozorem z ulicy, gdy się ukaże na balkonie i wychyli z niego z wstydlwym uśmiechem. Lecz i na to jest sposób. Narzeczeni mówią sobie wszystko, co chcą, zapomocą danyhich z błyskawiczną szybkością znaków alfabetycznych.

Na ośm dni przed ślubem przewozi się uroczyste wyprawę do mieszkania młodej pary, woły, ciągnące wóz z wyprawą mają

natknięte na rogach pomarańcze, osieć podwórzowy — niezbędny domownik — dzwiga wieniec myrtowy, uszy jego przybrane są w czerwone, złotem

wyszowane futerały. Jako pierwszy zdejmuje narzeczoną materac dla łoża małżeńskiego, przyczem przyjaciele zastępują mu drogę wśród żartobliwych uluzj. W łóżkach śpią tylko małżonkowie; owdowiali i samotni spijają na kocach

na podłodze.

Matka narzeczonej niesie około głowy owiniętą nową koszulę dla narzeczonego oraz lampkę glinianą lub ampułkę z oliwą, przyczem nie wolno jej patrzeć poza siebie gdyż przyniosłoby to nieszczęście młodej parze. Najpiękniejszą dziewczyną niesie na czerwonej poduszce dżban wody.

Gdy narzeczona mieszka w innej wsi, oba pochodzą spotykają się w połowie drogi, gdzie narzeczona dośiada konia przysięgłego swego teścia.

W domu narzeczonego tej samej ceremonii dokonuje jego matka, poczem tłucze talerz na którym było ziarno, wypowiadając z uroczystą powagą te słowa:

— Tak samo nie da się złączyć zerwane małżeństwo, jak nie zrosną się skorupy tego talerza.

Następnie matka narzeczonej wyciera natychmiast prząść, co ma spowodować dobrobyt w domu.

Czystość i wierność przestrzegane są jak najściślej przed małżeństwem i po ślubie. Nóż pokrzywdzonego męża każdej chwili gotów do rozprawy z rywalem albo

dla zespечения twarzy

niewiernej żony, która zresztą często dumna jest z blizn świadczących o tem, że była przedmiotem pożądań kilku mężczyzn.

Spory w małżeństwie zachodzą często, rozwody nigdy. Gdy gość jest w domu kobiet przeważnie nie pokazują mu się.

Dziecko rodzi się przy ognisku, w środku izby.

Przy uroczystości chrztu ojciec dziecka na chwilę zajmuje miejsce obok położnicy i je z jej talerza na znak, że uznaje dziecko jako własne.

Gdy zajdzie w domu wypadek śmierci, gasi się tlejący stałe na kominie ogień. Zmarłego składa się na środku izby przy ognisku, nogami ku drzwom. Najbliższa krewna zamyka mu usta, by nie mógł wydobyć się z nich demon i zdradzić jakakolwiek tajemnice, np. popełnione morderstwo. Najstarsza siostra u węzłowi reszta członków rodziny wokół trumny, przyjmując wyrazy współczucia. Sasiedzi przysyłają chleb i miód nie tylko dla rodziny, lecz także dla nieboszczyka, dla którego nakrywa się jedzenie na kominku.

Jak na wschodzie, oplakują zmarłego płatne płaczki, które pojawiają się niby przypadkowo udając wiele zdziwione widoki nieboszczyka a następnie zaczynają zawodzić głośnym lamentem. Wywiązują się z tego improwizacje poetyckie, chwalece zmarłego, a — skoro został zamordowany, — przeklinające morderce.

W miejscu, w którym kogo zamordowano, usypuje się stos z kamieni, a każdy przechodzień dorzuca kamień. Krewia zbroczona ubranie zamordowanego zawieszają na ścianie jego domu. Dopóki zamordowany nie został pomoszony

krewni nie obcinała włosów i paznokci i śpiewają co wieczór „pieśni zemsty”.

Zdaniem przewodników alpinisci nie zorientowali się, że wskutek gwałtownych śnieży i ulewnych deszczy, lód się osłabił co powoduje jego obsuwanie się. Upadek był bardzo gwałtowny. — Anglicy runęli z wysokości osmiuset stóp. Śmierć nastąpiła natychmiast. Ekspedycja ratunkowa musiała się zdekompłować, gdyż Grass nie chciał narażać swoich ludzi, wybrał tylko sześciu ochotników spośród szesnastu. Zwłoki trzeba było włożyć do worków i windować na sznurach, poczem ułożono je na saniach i przytransportowano do schroniska. Czekają tam już muły. Dopiero jednak z innego schroniska Roseg można było wieźć nieboszczyków wozem do Pontresiny.

Sensacyjne odkrycie uczonego.

Środek przeciwko jadom grzybów.

Jednym z najcenniejszych środków żywnościowych, jakich dostarcza nam przyroda, są grzyby. Niestety są między nimi odmiany, zawierające silną truciznę, której ofiarą rok rocznie

pada mnóstwo ludzi.

Wobec tego posiada wielkie znaczenie odkrycie prof. Limousina, któremu udało się na podstawie bardzo pomysłowych obserwacji, znaleźć nowy i skuteczny środek przeciwko zatruciu grzybami. Prof. Limousin wyszedł z założenia, że niektóre zwierzęta

nie są wrażliwe na trujące grzyby.

Do nich należy n. p. królik. Natomiast uderzało, że króliki w krótkim czasie zdychały, kiedy trucizna grzybów dostała się bezpośrednio do ich krwi. Wypływa z tego wniosek, że w żołądku i kiszki królika istnieje substancja, unieszkodliwiająca działanie trucizny. Tutaj napotkał prof. Limousin na

śląd tajemnicy zwalczania trucizny grzybowej. Stwierdził on mianowicie, że grzyby trujące zawierają dwie trucizny: jedna z nich działa bardzo szybko, odnośnie systemu nerwowego. Jeżeli zatem króliki okazują się odporne na truciznę grzybową, dowodzi to, że posiadają one tak w żołądku i kiszki, jak też i w mózgu odtrutki.

unieszkodliwiającej truciznę.

Odkrycie swoje prof. Limousin zastosował także już w praktyce w ten sposób, że osoby, które zachorowały na zatrucie grzybami, otrzymywały surowe żołądki i mózgi królicze. Wynik tej kuracji był nadspodziewany. Już po upływie jednej godziny, objawy zatrucia ustępowały, a po ośmiu dniach pacjenci byli zupełnie wyleczeni. Okazało się przytem, że jedynie kombinacja mózgu z żołądkiem

posiadała silę leczniczą.

Sama zaś substancja mózgu albo żołądka pozostawała bez skutku. Metoda prof. Limousina opiera się narażenie na zbyt małej liczbie doświadczonych by można o niej wypowiedzieć ostatecznie słowo. Zdaje się jednakże nie ulegać wątpliwości, że wskazuje ona bardzo skuteczną drogę do zwalczania zatrucia grzybami.

Podłuchane.

W KOMISARJACIE.

— Już wielu ludzi widziałem w życiu, ale jeszcze nie spotkałem nikogo, kto by był większym pijakiem od was — Pan przodownik mi pochlebia.

U LEKARZA.

— Czy pan nie wie, że ja przyjmuję tylko do szóstej? — Ja wiem panie doktorze, ale pański pies nie zna się na zegarku i ugryzł mnie dopiero o siódmej.

UCZCIWY. —

— Czy znalezione losy złożyłeś w policyi, — A jakże, zaraz po ciągnięciu.

ADWOKAT.

— Uszczęśliwiłem dzisiaj pięć osób. — W jaki sposób. — Rozwiódłem ze sobą dwie pary. — To przecież tylko czworo osób. — A czy sądzisz, że uczyniłem to za darmo?

NA PLAŻY.

— Dlaczego pani się nie kąpie? — Bo postanowiłam sobie, że dopóki nie nauczę się pływać, nie wejść do wody.

Z warszawskiego ogrodu zoologicznego.



Piękne okazy flamingów (czerwonaków), którymi szczyci się warszawski ogród zoologiczny. Ptaki te zamieszkują towarzysko okolice morza Śródziemnego, Czarnego i Kaspijskiego, Afrykę półn. i Azję Mniejszą. Jedyny dotychczas okaz tego ptaka został zabity w Polsce w sierpniu 1914 r. w Walewicach pod Łowiczem.

Grota Lamartine'a.



Malownicza grota nad jeziorem Bourget w Sabaudji. W grocie tej wielki poeta Lamartine napisał swój słynny poemat p. t. „Jeziore”. Od tej pory grota otrzymała nazwę „Groty Lamartine'a”. Okolice jej, należące do najpiękniejszych zakątków Francji są idealnym miejscem wypoczynkowem. Letnicy zająwają kąpiele w jeziorze, używając groty zamiast kabin kąpielowych.